**54. Środa Popielcowa i postanowienia wielkopostne**

**Cel:** Uświadomienie prawdy, że Środa Popielcowa rozpoczyna Wielki Post.

**Potrzebne:** podręcznik, Pismo Święte

**Przebieg lekcji**

1. Przygotowanie podręczników i pomocy, obecność.
2. *Któryś za nas…*
3. Sprawdzenie pracy domowej i powtórzenie poprzedniej lekcji.
4. Opowiadanie (poniżej).
5. Informacje o Wielkim Poście, Środzie Popielcowej, uczynkach postnych, nabożeństwach wielkopostnych.
6. Zad.1 s.86. Posypanie głów popiołem.
7. Postanowienie wielkopostne.
8. Zad.2 s.86 – fioletowy kolor liturgiczny.
9. *Któryś za nas…*
10. Podsumowanie – zad.3 s.87.
11. Praca domowa s. 88.
12. *Któryś za nas…*

**Opowiadanie**

Pewien niezadowolony z siebie i z innych człowiek zrzędził przeciwko Bogu, mówiąc: „A kto powiedział, że każdy z nas musi nieść na sobie swój krzyż? Czy możliwe, żeby nie istniał żaden sposób na to, aby się od niego uwolnić? Mam absolutnie dosyć swoich codziennych zmartwień!”.

Dobry Bóg odpowiedział mu na jego wątpliwości snem. Ziemskie życie ludzi, które ów człowiek widział we śnie, było niekończącą się procesją. Każdy człowiek szedł, dźwigając na swoich ramionach wielki krzyż. Posuwał się krok po kroku, mozolnie i nieubłaganie. Również bohater tej powiastki przemieszczał się w tym niekończącym się pochodzie i dźwigał na sobie ciężar własnego krzyża. Jednak po pewnym czasie zorientował się, że dźwigany przez niego krzyż był dłuższy od krzyży innych ludzi. Może dlatego nie mógł sobie z nim poradzić.

„Gdyby można było go trochę skrócić, nie musiałbym się tak strasznie męczyć”, powiedział sam do siebie. Usiadł na przydrożnym kamieniu, by skrócić krzyż o porządny kawałek. Kiedy znów ruszył w drogę, zorientował się, że może się poruszać wreszcie krokiem szybszym i lżejszym. W ten sposób bez większych trudności dotarł do miejsca, w którym znajdowała się meta jego ludzkiej pielgrzymki. W miejscu tym rozciągał się wielki wąwóz. Był to szeroki otwór w ziemi, po którego przeciwnej stronie rozpoczynała się „ziemia wiecznej radości”. Kiedy patrzyło się na nią z tej strony, zdawała się czymś niezwykle pięknym. Jednak nie było żadnego mostu, który by do niej prowadził, ani żadnej kładki, po której można byłoby się tam dostać. Jednak wszystkim ludziom udawało się tam przedostać. Zdejmowali z ramion swój długi krzyż i przechodzili po nim na drugą stronę. Każdy krzyż miał idealny rozmiar: dokładnie taki, jaki był potrzebny, by połączyć ze sobą dwie strony przepaści. Przeszli wszyscy. Płakał tylko on sam. Dopiero teraz zrozumiał, że jego krótki krzyż nie pozwala mu przedostać się przez śmiertelną otchłań. Zaczął płakać: „Ach, gdybym o tym wiedział...”. Było już jednak za późno i rozpacz nie przydawała się na nic.

*Bruno Ferrero, Wielki wąwóz*